Nro 195. ROK 1840 ŚRODA 26 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Imiona Rzymskie
Jutro Cezaryusza B.



Zaliczenie na trzy miesiace złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Szczesny.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6" 174	+ 6, 5	3, 22	Zaden	Pogoda z Chmurami	Mgła
25	2	6, 223	+ 16, 0	4, 33	PPł Wschodni słaby	,,	
	10	6, 330	+ 9, 3	3, 96	Pł Wschodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 11 *Sierpnia.* —

Mowa królowéj Wiktoryi przy odroczeniu parlamentu tak brzmiała:

Milordowie i mości panowie!

Stan interesów publicznych, dozwala mi zamknąć obecne posiedzenia parlamentu i uwalniając panów od ich prac, mam za przyjemność podziękować im za gorliwość i baczność z jakąście wypełniali wasze ważne powinności.—Ciągle otrzymuję od obcych mocarstw zapewnienia przyjaznych chęci i usilnego życzenia zachowania pokoju. — Cieszę się z panami z zakończenia wojny domowéj w Hiszpanii. Ponieważ cele, dla których w roku 1834 zawarty został poczwórny traktat, osiągniętemi już zostały, a z niemi ustały zobowiązania tegoż traktatu; przeto układam się z królową hiszpańską względem cofnienia naszych sił morskich które w skutku owych zobowiązań, dotąd stały przy północnych brzegach półwyspu—Mam sobie za przyjemność, iż mogę panom donieść, że nieporozumienia z rządem neapolitańskim; których powody i przyczyny poleciłam dawniéj przedstawić panom, przez przyjazne pośrednictwo króla Francuzów, zostały wprowadzone na drogę pojednania. Cieszę się także, iż jestem w stanie donieść panom, że rząd portugalski poczynił rozporządzenia, w celu zaspokojenia niektórych słusznych pretensyi moich poddanych i wyliczenia pewnéj summy, jaką naszemu krajowi winną jest Portugalia, podług warunków ugody z 1827 roku.—Zgodnie z trzema dworami północnemi i Turcyą, postanowiłam przedsięwziąść środki w celu trwałéj pacyfikacyi Levantu, utrzymania całości i niezawisłości państwa tureckiego, przez co przybyłoby nowe zabezpieczenie pokojowi Europy: Krzywdy, jakie niektórzy moi poddani ponieśli od urzędników cesarza chińskiego i obraza wyrządzona jednemu z ajentów mojéj korony, zmusiły mię do wysłania ku brzegom chińskim lądowéj i morskiéj siły dla otrzymania zadość uczynienia i wynagrodzenia szkód. Z radością zatwierdziłam prawo względem municypalności w Irlandyi. Pewną mam nadzieję pomyślnych skutków nowego prawa, względem kościoła i innych, i każe je w ten sposób w wykonanie wprowadzić, aby bez ujmy dla władzy wykonawczéj zadość uczyniły życzeniom mego ludu i przyłożyły się do wzrostu jego, pomyślności i tam daléj.

Panowie z izby niższéj!

Dziękuję wam za fundusze pomocnicze dla służby z roku bieżącego, któreście wotowali. Żałuję bardzo, iż potrzeba było ludowi me-

mu nowe ciężary nakładać, ale spodziewam się, że środki, jakie panowie wybraliście uczynią te ciężary ile możności nie uciążliwemi.

Milordowie i mości panowie!

Powróciwszy do właściwych hrabstw, oddacie się znowu obowiązkom, które wypełniacie z wielkim pożytkiem, dla dobra publicznego. Najgorętszem mojem życzeniem jest, utrzymać spokojność wewnątrz, a pokój na zewnątrz, do tego celu dobra narodu angielskiego i pomyślności całéj ludzkości nieustannie i szczerze zmierzać będą wszystkie moje usiłowania i czując się zapewnioną względem współdziałania i pomocy panów, polegam z pokorą na wsparciu i stałéj opiece boskiéj opatrzności.«

— *Madryt* 28 *Lipca.* —

W *Eco del Comercio* czytamy pod dniem 28 lipca: »Wczoraj panowało wielkie wzburzenie, jak to naturalnie musiało stać się przy upadku gabinetu i jego systemu, przed powstaniem drugiego. Ostatnie wypadki w Barcelonie okazują że zwyciężeni jeszcze nie poddają się swemu losowi, a to nie może przytłumić wzburzenia, dla tego wszyscy są skłonni do walki, jowelaniści dla utrzymania placu z którego nie zupełnie jeszcze wyparci zostali, a liberaliści dla zapewnienia sobie skutków zmiany gabinetu. To położenie pogorsza się przez zwłokę w utworzeniu nowego gabinetu któryby się utrzymać umiał. Jeśliby umiarkowani rozsądnie wzięli się do rzeczy mogliby jeszcze zwyciężyć, ale wypadki w Barcelonie okazują czego się po nich spodziewać można. *Correo national* donosi, że xiążę Vittoryi własną ręką porwał się na członków municypalności. Przez podobne potwarze *Correo* wyraźnie wzywa mocy praw przeciw wolności druku, i wkrótce zapewnie dozna całéj ich surowości. Uorganizowanie nowego gabinetu położy zapewne koniec temu stanowi rzeczy.

— *Bruxella* 27 *Lipca.* —

Journal des Flandres donosi że ajenci francuzcy przebiegają Antwerpią i Ostende, w celu rekrutowania marynarzy dla skompletowania postanowionego poboru 10,000 majtków. (Dzienniki angielskie żartują sobie do woli z téj tak porywczo zaimprowizowanéj 10,000 liczby majtków).

— *Bombaj* 22 *Czerwca.* —

Wyprawa przeciw Chinom składa się z okrętów 4 liniowych 3 wielkich fregat, 28 okrętów wojennych od 18 — 28 dział i 3—4 parопływów wojennych. Na tych statkach znajduje się przeszło 4000 majtków i żołnierzy morskich. Do tego należy jeszcze liczyć 16000 piechoty z wielką ilością artyleryi rakiet, bomb, saperów, minierów i inżynierów. Nadto okręty transportowe razem biorące 18,000 beczek i wielkie mnóstwo płaskich statków, które na rzekach mogą bardzo daleko ku brzegom płynąć, z mozdzierzami do niszczenia twierdz domów i innych budynków. Te znakomite siły ściągnięte są z Indyi wschodnich, z posiadłości angielskich w Afryce, z obu stron stałego lądu amerykańskiego i Australii a do tego przybywa jeszcze to co z Anglii wysłano. Szybkie zebranie tych sił w jednym punkcie który leży o 12000 mil angielskich od rezydencyi rządu, który zarządził poruszenia z tych rozmaitych na całéj ziemi rozrzuconych punktów ku jednemu miejscu, może być uważane za podziwienia godny dowód wysokiego stanu naukowych obrachowań, łatwego związku i szybkiego działania władz, podług woli rządu.

— *Konstantynopol* 22 *Lipca.* —

Misya Sami Beja została bezskuteczną. Wszelkie usiłowania pana Pontois aby propozycye Mehmeda Ali w przychylném świetle wystawić porcie, rozbiły się o zaufanie jakie Reszid pasza pokłada w innych mocarstwach. Jeszcze w dniu 16 i 18 b. m. otrzymawszy depesze z Tulonu paropływem *Cocyte*, poseł francuzki z zwykłą sobie energią używał wszelkich środków jakie mu podawało przekonanie że jest reprezentantem potężnego mocarstwa, i niepospolity rozum, ku wyjednaniu przyjaznego pojednania porty z Mehmedem, ale jego usiłowania były bezowocne i tylko porta stała się oziębléjszą względem niego.

— *Alexandrya* 17 *Lipca.* —

Jeszcze tu powątpiewają, czy z przytłumieniem powstania w Syryi, tak się rzecz ma istotnie, jak doniesiono w cyrkularzu Boghos beja do konsulów, ponieważ Mehmed Ali już dwa razy doniósł o zupełnem uspokojeniu téj prowincyi, kiedy tymczasem z prywatnych listów co innego się okazywało. Tyle z pewnością wiadomo, że w walce, która w dniu 10 miała miejsce o pół godziny drogi od Beirut, Albańczycy musieli się cofnąć zostawiwszy 500 poległych.

Zajście między francuzkim konsulem w Beirut i tamtejszym gubernatorem Machmed

Bejem, wprawdzie załatwione zostało, ale konsul znowu się uskarżał na gubernatora, ponieważ tenże za wywieszeniem flagi francuzkiéj na maszcie nie podług formy powitał ją. Pan Cochelet zaraportował to vice-królowi. Konsul Bourré żąda aby go w inne miejsce przeniesiono.

Od dwóch dni zaczęto wypłacać zaległy żołd lądowemu i morskiemu wojsku, ponieważ żołnierze nie chcieli już dać się zaspokoić samemi przyrzeczeniami.

Słychać teraz, że znajdujący się tu posłaniec francuzki pan Eugeniusz Perier, ma polecenie przełożyć wice-królowi projekt względem załatwienia sprawy z Portą i mianowicie nalegać o oddanie porcie paszostwa Adana.

Rozmaitości.

PREZYDENT d'ALBI.

(Podług Constitutionnel; zdarzenie z wieku ośmnastego.

(Ciąg dalszy)

Gdy się proces rozpoczął, pan d'Albi dla dochodzenia sprawy, udał się na miejsce wypadku; przez co często z swéj majętności miasto Albi odwiedzać był przymuszony. Kalenela przekonanego o popełnioną zbrodnię, skazano na śmierć, a prezydent zamyślił wrócić do Tuluzy, ale dla większéj wygody swoich ludzi i ochrony swojego powozu, odbywał nocleg w domu pocztowym. Nie miał już przy sobie swego legawca, gdyż ten pozostał ze służącym, pan d'Albi zostawał więc sam w swoim pokoju, gdy się znowu oczom jego przedstawia we śnie wizya. Tém razem już mniejszy strach owładnął duszę jego (człowiek do wszystkiego się przyzwyczai); a choć spodziewać się można, iż prezydent chętnie uwolnił nieboszczyyka od wszelkiéj wdzięczności, jednakże ten rzekł do niego we śnie: »Tyś wyświadczył mojemu ciału cześć przynależnego pogrzebu*), za twojem wstawieniem się, nieprzyjaciel mój zasłużoną odebrał karę, powiedz, czem ci za tę przysługę wywdzięczyć mogę?«

Pan d'Albi prosił go we śnie, aby mu dzień jego śmierci oznajmił. Nieboszczyk przyrzekł mu to i zniknął.

Od czasu tego nowego wypadku, o którym dopiero późniéj się dowiedziano, zmienił prezydent swój charakter; stał się ponurym, zgryźliwym i zamyślonym, a nie chciał nigdy ani przed żoną, ani przed przyjaciołmi wyznać przyczyny, która w nim tę odmianę sprawiła. Nie widać było, aby zaniedbywał spraw swoich, i gdyby nie to zamknięcie się w sobie, nad którem mocno nbolewała kochająca go żona, byłby najszczęśliwszym człowiekiem w świecie. Daremne były do rozweselenia go wszelkie jéj zabiegi, pan d'Albi utrzymywał ciągle, że to jest tylko jéj przywidzenie, że on bynajmniej się nie zmienił; że każdy człowiek z wiekiem coraz bardziéj ponurym i zamyślonym się staje. Nie zmienił on nawet swoich zwyczajów, z tym jedynie wyjątkiem, iż rzadziéj jeździł do swojéj majętności i nigdy już nie sypiał w domu pocztowym. Jednakże tylko ludzie domowi i jego służący postrzegli te odmianę.

Dziesięć lub dwanaście lat upłynęło od czasu tego wypadku, a pan d'Albi odzyskał znowu wesołość swego umysłu. Smutne wrażenie to zaczęło już nawet zacierać się w jego pamięci. Jednéj nocy utrudziwszy się mocno przez dzień cały, zasnął snem twardym, aż oto jeden z tych snów zawiłych, których niestałe i pierzchliwe obrazy pamięcią naszą powiązać się staramy rozjaśnił się nagle przed jego duszą i okazał mu Franciszka. Okryty białą, powłoczystą szatą, zbliżył się do jego łóżka i rzekł głosem grobowym: »Chciałeś wiedzieć godzinę twojéj śmierci, otóż patrzaj!« Poczem mara wyciągnąwszy kościstą rękę ku zegarowi, i położywszy palec na godzinie dwunastéj, dodała: »W tym samym dniu, za miesiąc!«

Prezydent przestraszony, szarpnął mocno za sznurek od dzwonka, który wisiał nad jego łóżkiem, a domownicy zastali go w wielkiéj gorączce, powtarzającego przerywane bez związku słowa, których zrozumieć nie było można. Posłano czém prędzéj po lekarza, ten zapisawszy mu uśmierzające lekarstwo, kazał ciepłą kąpiel przyrządzić. Przez dni kilka zostawał prezydent na przemiany to w obłąkaniu, to w zupełnéj osępiałości. Nareszcie pomału uspokoił się nieco, a gdy całkiem odzyskał przytomność swego umysłu, prosił żony, aby go samego zostawiła z zięciem, człowiekiem bardzo rozsądnym, z którym pomówić sobie życzył. Gdy wszyscy wyszli z pokoju, prezydent opowiedział przed

*) Wiadomo, jak wielką nasza wiara pokłada wagę, być pochowanym na smętarzu.

nim z najmniejszémi szczegółami całe zdarzenie. Łatwo sobie wyobrazić, iż zięć mniemał przez chwilę, że jego teść jest obłąkany! Z tém wszystkiem opowiedział on cały wypadek z wszelką dokładnością, wyłuszczył wszelkie dotyczące się okoliczności; wszyscy świadkowie istotnego zdarzenia byli jeszcze przy życiu; zresztą pan d'Albi nie był człowiekiem słabego umysłu; przez lat dwanaście od czasu tego nadzwyczajnego wypadku, nadarzyła się mu jako urzędnikowi niejedna sposobność do okazania swéj wrodzonéj zdolności i zdrowego rozsądku; jednakże jakkolwiek bądź, urojenie mogło obłąkać jego wyobraźność; złowem zięć nie wiedział, jakich użyć dowodów na zbicie tak uprzedzonego człowieka.

»Mojem zdaniem jest«, rzekł do niego, abyś pan prezydent zasięgnął w téj mierze rady u naszego xiędza proboszcza; jest on tak twoim jak i twéj familii spowiednikiem, przytem jest to człowiek cnotliwy i oświecony.« Pan d'Albi zgodził się na to zdanie i rozkazał, aby mu go przywołano. Opowiedział przed nim wszystkie zjawienia okoliczności, i żądał, aby mu oświadczył swoje zdanie; proboszcz równie jak zięć tym wypadkiem zmieszany, sądził, że pan d'Albi, chociaż ciało jego jest całkiem zdrowe, cierpi przecież obłąkanie umysłu; gdyż wyjąwszy gorączkę, sdrowie jego nie było bynajmniéj osłabione. Jeden tylko rozsądek był cierpiącym. »Jestto rzecz niezawodna«, rzekł proboszcz, »iż wszechmocne bóstwo objawić nam może swoje wyroki, cuda jego widzim codziennie przed naszemi oczyma, z tém wszystkiém zdarza się to bardzo rzadko, aby umarli dla udzielania się śmiertelnym, z grobu wstawali; ale że wpana ta myśl owładła, więc roztropność nakazuje, abyś roztrząsnął swe sumienie, przyjął przenajświętszy Sakrament. Czyniąc wszystkie te przygotowania, w ten sposób postąpić sobie wypada, aby żadna się o tém nie rozeszła pogłoska, gdyż to mogłoby wzniecić postrach w umysłach, łatwowierność i nierozsądek, mogłyby rozliczne i niedorzeczne roznieść wieści. — Żona pana wiedzieć powinna o wszystkich tych okolicznościach, jestto osoba rozsądna i bardzo pobożna, ale przed dziećmi pana zamilczeć je należy.

(Dokończenie nastąpi).

— W departamencie Oazy we Francyi; mieszkańcy zostali strwożeni mnóstwem bezimiennych listów grożących podpaleniem. Z charakteru poznano że to były pisma oberżysty, który chciał niepokoić sąsiadów, aby utworzyli nocne patrole i bawili w jego oberży.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 *do* 26 *Sierpnia.*

Sowiński Andrzéj major pruski, z Polski; — Grubenthal Wojciech z Galicyi; — Edling hr., Meyer Karol, Niemeyer Piotr, z Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5,976.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórach Wydziału w dniu 27 bieżącego miesiąca o godzinie 10téj z rana odbędzie się licytacya *in minus* dostawy słomy mierzwy dla wojska cesarsko-austryackiego potrzebnéj miesięcznie około 139 centnarów wynoszącéj. Chęć przeto podjęcia się téj dostawy mający, stawić się zechcą opatrzeni *vadium* złp. 300 na dniu i miejscu wyżéj oznaczonem gdzie zarazem o bliższych warunkach wiadomość powezmą.

Kraków d. 20 sierpnia 1840 r.

Senator prezydujący
X. Łetowski.

(3r.) Referendarz L. *Wolff.*

LOTERYA KRAJOWA.

W 904 ciągnieniu dnia 26 Sierpnia 1840 r. w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

17. — 86. — 40. — 54. — 42.

Przyszłe ciągnienie 905 przypada dnia 2 Września 1840 r.